

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

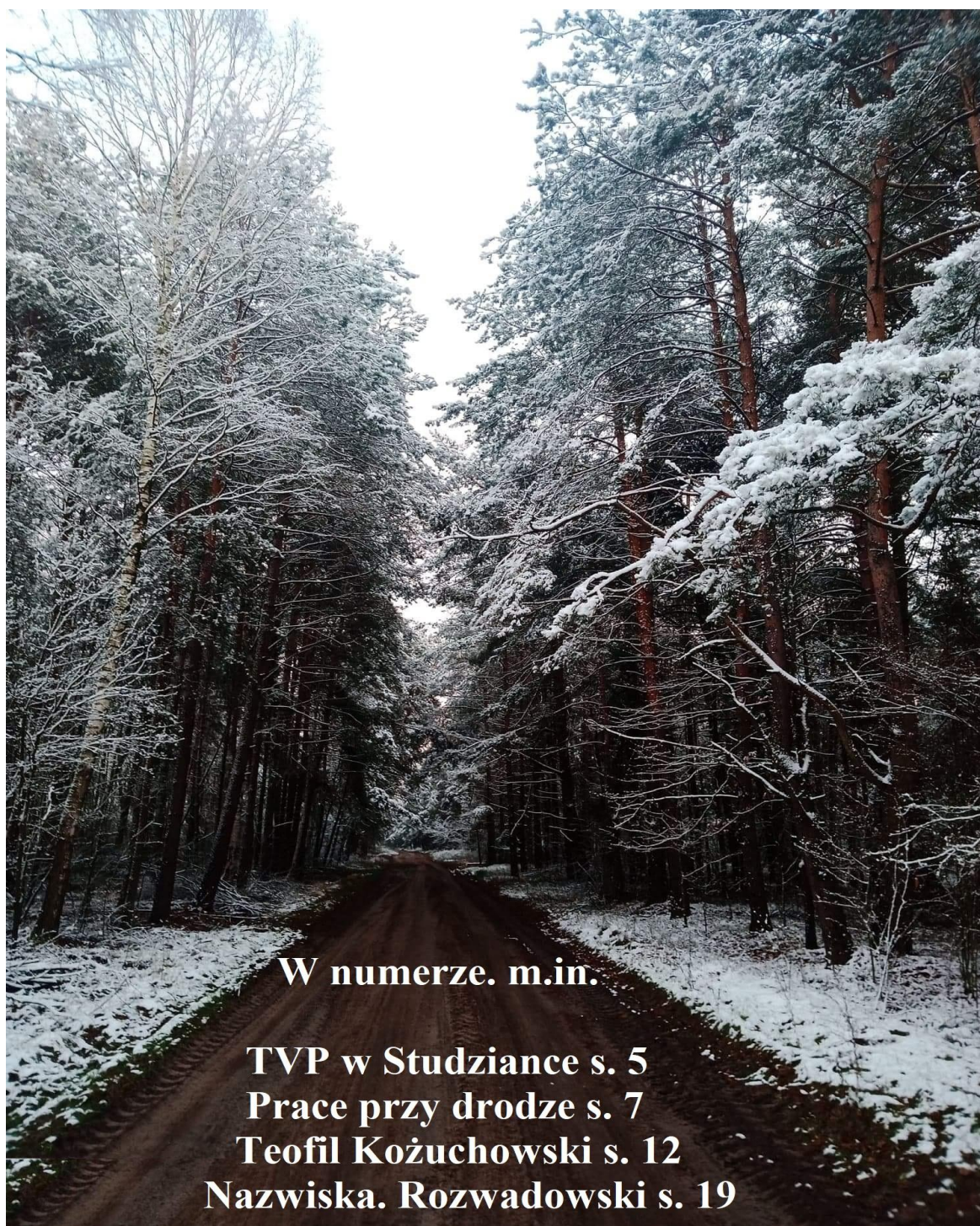
Nr 3-4 (45-46) Rok 11 Studzianka 20.12.2020



**STUDZIANKI
ECHO**



KWARTALNIK STOWARZYSZENIA ROZWOJU MIEJSCOWOŚCI STUDZIANKA



W numerze. m.in.

TVP w Studziance s. 5

Prace przy drodze s. 7

Teofil Kozuchowski s. 12

Nazwiska. Rozwadowski s. 19

W jedności siła

W tych trudnych czasach nie łatwo jest o społeczne inicjatywy. Obawa przed tym co się dzieje wokoło od wielu miesięcy nie zachęca do działalności. Jednak mieszkańcy Studzianki w ostatnim czasie pokazali, że przy zachowaniu reżimu i ostrożności można zrobić wiele dla regionu.

W końcu listopada liczna grupa mężczyzn ze Studzianki pod kierunkiem radnego Grzegorza Wysockiego oczyściła własnymi siłami drogę i pobocze trasy powiatowej Studzianka - Huszcza w kierunku Koszoł. Prace od kapliczki do granicy z Koszółami zajęły trzy dni. To pokazuje, że w społeczności jest chęć współpracy z samorządem. Więcej o tej inicjatywie w dalszej części „Echa Studzianki”. Od lat wiadomo, że siłą naszej miejscowości są jej mieszkańcy. Pokolenia pokazały, że Nasza miejscowość zdecydowanie wyróżnia się na tle innych w okolicy. Często podkreślana przeszłość powoduje, że zainteresowanie tym co posiadamy jest coraz większe. W ostatnim czasie ukazał się reportaż w ogólnopolskim „Tygodniku Powszechnym” o Studziance. Stąd też w ostatnim czasie wizyta TVP Studziance, która kręciła reportaż o

tatarskim dziedzictwie w Studziance. Emisja jego odbędzie się na wiosnę 2021 roku. Dobiegło końca funkcjonowanie strony internetowej studzianka.pl. Od 1 grudnia 2020 jest nowa www.studzianka.eu strona na której z czasem znajdą się wszystkie zawarte wcześniej informacje. Strona została przebudowana i dostosowana do obecnych trendów komunikacyjnych. Mamy nadzieję, że będzie równie często odwiedzana jak poprzednia witryna.

Oddajemy do Państw rąk podwójny numer Naszego kwartalnika w którym publikujemy materiał o rzeźbiarzu ludowym Teofilu Kożuchowskim. W dziale historia prezentujemy kolejny wywód genealogiczny nazwiska studziańskiego. W wydaniu nie zabrakło tematyki tatarskiej, dowcipów, kącika poetyckiego oraz wiele innych ciekawych tematów. Przyjemnej lektury.

Łukasz Węda

W skrócie

Poniżej zamieszczamy przegląd najważniejszych wydarzeń z życia mieszkańców Studzianki w trzecim i czwartym kwartale 2020 roku

► Mieszkańcy Studzianki w końcu listopada w czynie społecznym oczyścili na odcinku blisko 4 km pobocze drogi powiatowej w kierunku Koszoł.

► 4 października organizowaliśmy Tatarski Półmaraton i bieg na 10 km.

► 25 września Łukasz Węda uczestniczył w XXII Letniej Akademii Wiedzy o Tatarach Polskich w Podlaskim Muzeum Kultury Ludowej zorganizowanej przez Oddział Podlaski Związku Tatarów RP. Wygłosił referat "Pochodzenie terytorialne Tatarów ze Studzianki w XIX wieku w świetle dokumentów archiwalnych".

► 19 września organizowaliśmy Tatarski Półmaraton oraz bieg na 15km.

► 9 września w ogólnopolskim Tygodniku Powszechnym" ukazał się artykuł Anny Wilczyńskiej pt. „Mała Mekka na Podlasiu” dotyczący tatar-

skiej przeszłości i pielęgnowaniu tradycji tatarskich w Studziance.

► 18 sierpnia gościliśmy w Muzeum Wsi Podlaskiej Radio WNET, które nadawało na żywo program poranny ze Studzianki.

► 17 sierpnia organizowaliśmy Wakacyjny Turniej Łuczniczy, który wygrał Szymon Kożuchowski. Drugie miejsce zajął Adrian Niedźwiedź a trzeci był Janek Kożuchowski.

► 16 sierpnia odbył się Tatarski Rajd Rowerowy śladami dawnych miejscowości tatarskich. Przejechaliśmy 30 km trasę po dawnych tatarskich miejscowościach ze Studzianki przez Ortel Królewski, Kościeniewicze, Wólkę Kościeniewicką, Grabowszczyznę, Koszoły kończąc w Muzeum Wsi Podlaskiej. W trakcie wyjazdu można było usłyszeć o tatarskiej historii regionu. W wydarzeniu udział wzięło ponad 50 osób.

► 9 sierpnia odbyła się dla mieszkańców Studzianki i gminy Łomazy Wycieczka Szlakiem Tatarskim

Udział w niej wzięło blisko 50 osób. Odwiedziliśmy skupiska polskich Tatarów tzn. miejscowości, Bohoniki, Sokółkę, Białystok i Świętą wodę. Zwiedziliśmy meczety i cmentarze. Działanie zostało dofinansowane przez Urząd Gminy Łomazy w ramach zadania zleconego.

► 5-6 sierpnia w Studziance przebywała młodzież z CKiW w Szczawnicy – Jabłonce wraz z wychowawcami. Uczestniczyli w spływie kajakowym, zwiedzali Muzeum Wsi Podlaskiej. Próbowali swoich sił w warsztatach kulinarnych, piekąc pieroga tatarskiego oraz w warsztatach łuczniczych i grze terenowej „Poszukiwanie tatarskiego skarbu”.

► 4 sierpnia w Muzeum Wsi Podlaskiej w ramach treningu łuczniczego odbyła się sesja zdjęciowa i nagranie na Festiwal Dawnych Gier i Zabaw organizowany przez AWF Biała Podlaska.

► 1 sierpnia w Studziance na terenie Muzeum Wsi Podlaskiej odbył się Tatarski Bieg Nocny.

► 1 sierpnia organizowaliśmy spływ kajakowy po Zielawie ze Studzianki

do Ortela Królewskiego.

► 31 lipca przyjechali do Studzianki młodzi adepci harcerstwa z Lublina z Andrzejem Morozem. Zwiedzali i uczestniczyli w grze terenowej.

► 25 lipca ukazała się książka dziennikarza Polskiego Radia Bartosza Panka „U nas każdy jest prorokiem” w której Autor poświęcił kilka stron Studziance.

► 25 lipca odbył się Tatarski Bieg Ekstremalny na dystansie 5km

► 21 lipca Weronika Lewczuk wystąpiła w audycji Radia Lublin „Hobbicy z Lubelskiego” opowiadając o swojej pasji.

► 17 lipca w programie Pierwszym Polskiego Radia i Radiu Lublin wyemitowany został reportaż o naszych kajakowych działaniach na Zielawie .

► 5 lipca odbyła się po raz dziewiąty bieg Tatarska Piątka.

► W dniach 3-5 lipca po raz 12-ty odbyło się Spotkanie z Kulturą Tatarską i Regionalną.

Opracował Łukasz Węda

Będzie reportaż o Studziance

W Studziance już od wielu lat kultywowana jest tradycja tatarska. Dzięki działaniom Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka jest ona rozpoznawalna nie tylko w najbliższej okolicy, ale i w całej Polsce.

O Studziance będzie jeszcze głośniej, ponieważ 23 listopada z wizytą wpadła Telewizja Polska, aby nakręcić reportaż, który zostanie wyemitowany na początku

2021 roku. Studzianka to nie tylko cmentarz tatarski czy tworzony z pasją Muzeum Wsi Podlaskiej. Podczas sezonu można wybrać się na piękny



Wywiadu udziela Mieczysław Józefaciuk właściciel muzeum.

Fot. Ł. Węda

tatarskiego, mongolskiego oraz wschodniego, nauczyć się przygotowywania tatarskich potraw, a od kilkunastu już lat jest tu również organizowane Spotkania z Kulturą Tatarską i Regionalną, które odwiedzają goście nie tylko z Polski, ale i całego świata. W poniedziałek 23 listopada wieś odwiedzili goście z kamerami, by przygotować reportaż.

Zdjęcia kręcone były przy tatarskim muralu, meczecisku, czyli miejscu, gdzie kiedyś stał meczet (przy budynku po szkole), na mizarze oraz w Muzeum Wsi Podlaskiej. – Wizyta TVP jest pokłosiem ukazania się dwóch publikacji: książki „Każdy jest prorokiem” w której jest kilka stron

o mnie i mojej działalności na rzecz dziedzictwa tatarskiego, oraz artykułu w ogólnopolskim „Tygodniku Powszechnym”. Treści te zainteresowały telewizję. Reportaż obejmuje temat tatarski i Muzeum Wsi Podlaskiej w Studziance – mówi Łukasz Węda, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka. Jak dodaje Węda, zdjęcia trwały prawie cały dzień, a celem materiału jest „pokazanie bogactwa dziedzictwa kulturowego, jakie posiada Studzianka oraz pielęgnowanie tradycji”. Reportaż zostanie wyemitowany na początku przyszłego roku.

Justyna Madan („Podlasianin”)

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE

Na Boże Narodzenie Czytelnikom kwartalnika „Echo Studzianki” aby nigdy nie opuszczała Państwa nadzieja na lepsze jutro i wiara w to, że nie ma rzeczy niemożliwych. Życzę także miłości zarówno od ludzi, jak i do ludzi. Niech każdy w ten Nowy Rok wejdzie z radością w sercu. Aby otaczały Was osoby, które będą dla każdego motorem do działania w 2021 Roku. Wszystkiego Najlepszego życzy

Radny Gminy Łomazy Grzegorz Wysocki

Prace przy drodze powiatowej

Drogi powiatowe w gminie Łomazy są w różnym stanie. Dla mieszkańców Studzianki, Koszoł i Huszczy od lat znaczenia nabiera droga nr 1077.

Ruch na drodze Studzianka - Koszoły jest zdecydowanie większy niż w poprzednich latach. To za sprawą rozwoju turystyki, organizowanych wydarzeń kulturalnych i sportowych zarówno w Studziance jak i w Koszołach. Tą trasą uczęszczają mieszkańcy do Białej Podlaskiej co skrótca czas dojazdu. Ponadto liczne autokary, busy i pojazdy osobowe kierują się do Muzeum Wsi Podlaskiej w Studziance czy na cmentarz tatarski. Obiekty te cieszą się z roku na rok coraz większym zainteresowaniem. Poza tym wielu rolników jeździ tą drogą na pobliskie pola i do lasu. W związku z tym powstała inicjatywa mieszkańców Studzianki oraz Koszoł dotycząca poprawy przejezdności tzw. Powiatówki. Odbyło się wspólne zebranie i wizja lokalna w terenie mieszkańców obu sołectw z Wójtem Gminy Łomazy Jerzy Czyżewskim i Dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych Krystyną Beń. Strony zadeklarowały wzajemne wsparcie. Mieszkańcy zadeklarowali oczyszczenie pobocza z krzaków, chaszczycy i gałęzi -

Władze instytucji zadeklarowały wyrwanie korzeni i równanie pasa drogowego. Mieszkańcy Studzianki w ciągu trzech dni oczyścili drogę i pobocze trasy powiatowej Studzianka - Huszcza. Dzięki poświęceniu własnego czasu, paliwa i sprzętu ponad 20 mężczyzn ze Studzianki głównie z tzw. Niedźwiedzicy pod kierunkiem radnego Grzegorza Wysockiego brało udział w czynie społecznym. W porozumieniu z Zarządem Dróg Powiatowych i Gminą Łomazy zostały wycięte krzaki i chaszczycy na odcinku ponad 4 km. Dzięki wsparciu finansowemu tych instytucji rozpoczęło się wyrwanie korzeni i równanie tej drogi. Jest ona teraz bardziej widoczna w przejeździe. Usprawni to przejazd ciągnikom kierującym się na pobliskie pola. Z kolei ruch autokarów i samochodów jadących do Muzeum Wsi Podlaskiej pozwala na swobodne mijanie się. Usunięte krzaki i gałę-

Droga na Koszoły przed.....



.....i po oczyszczeniu.

Fot. Ł. Węda

Zie nie będą już powodować zarysowań pojazdów. Mimo pandemii mieszkańcy Studzianki chętnie zaangażowali się w działanie. Można wspólnie łączyć siły i angażować lokalną społeczność przy zachowaniu reżimu sanitarnego. Akcję wsparł także Radny Powiatowy Mateusz Majewski.

Łukasz Węda

Sprawa pierwszego ogrodzenia cmentarza tatarskiego w Studziance

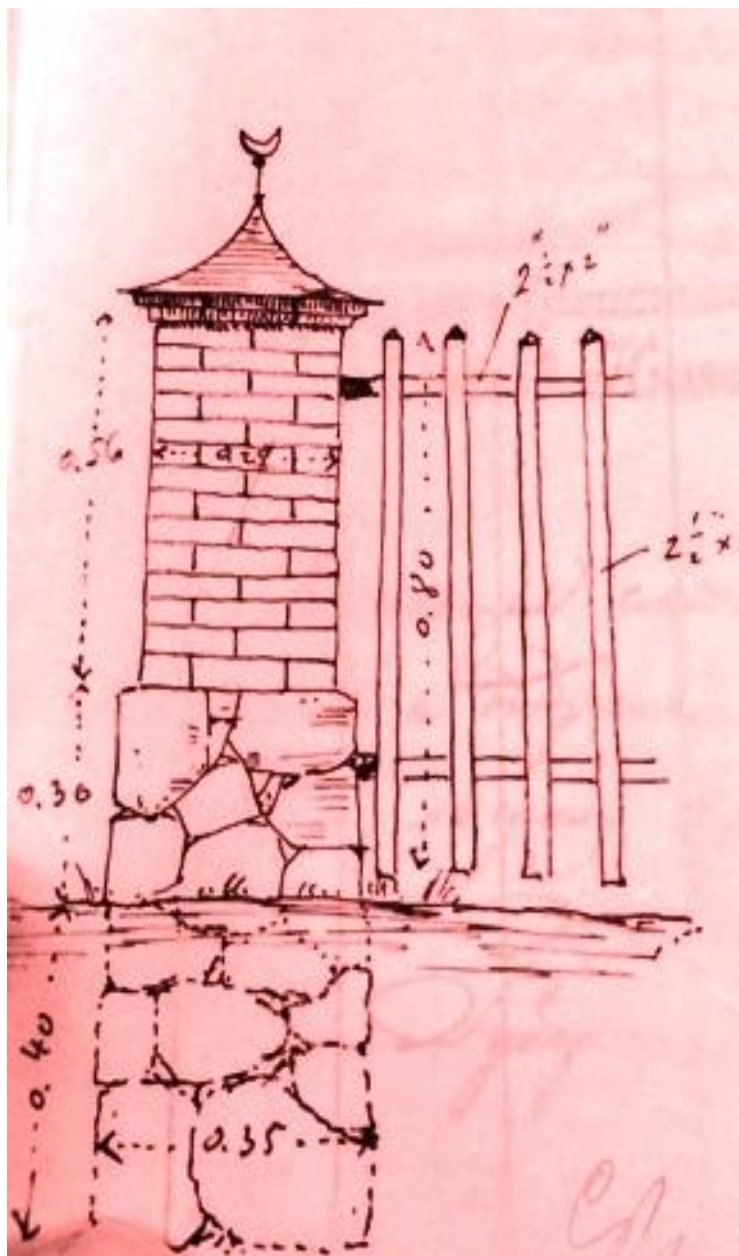
Po gminach muzułmańskich, które przestały istnieć po I wojnie światowej pozostały opuszczone mizary. Pozostawione bez opieki, z roku na rok popadały w zapomnienie. Niejednokrotnie cmentarze tatarskie padały ofiarą wandalii, którzy rozbijali nagrobki z piaskowca i wykorzystywali je jako toczaki lub osełki do kos. Niektóre mizary, jak np. w Zastawku k. Terespoła ulegały dewastacji w wyniku działań wojennych, a nagrobki granitowe w większości zostały rozkradzione.

Wraz ze śmiercią imama Macieja Bajrulewicza w 1921 r., gmina muzułmańska w Studziance przestała istnieć. Pozostała garstka wyznawców oraz mizar, który od lat 20-tych XX wieku był dewastowany. W okresie międzywojennym opiekę nad nieczynnymi mizarami sprawował Muftiat z siedzibą w Wilnie. Muzułmański Związek Religijny przeznaczał czasami niewielkie fundusze na opiekę nad cmentarzami czy też renowację ogrodzeń. Były to jednak symboliczne kwoty. Zdarzało się też, że osoby życzliwe Tatarom, pomagały bezinteresownie w nadzorze nad nekropoliami.

Mizar w Studziance ogrodzony został po raz pierwszy w 1935 r. Wiadomo jednak, że już w 1910 r.

powstał projekt ogrodzenia cmentarza. Znajduje się on w Archiwum Państwowym w Lublinie. O szczegółach przedsięwzięcia z 1935 r. możemy dowiedzieć się z miesięcznika „Życie Tatarskie” (styczeń 1936 r.). Informacja znalazła się w dziale „Z kraju”. Poniżej przytaczamy ją w całości, zachowując oryginalną pisownię.

Studzianka. Dawna parafja muzułmańska w Studziance przestała istnieć. W czasie wojny światowej meczet spalił się, imam zmarł, a nieliczni okoliczni parafjanie, obawiając się wojny, wyemigrowali. Pozostał jeno stary cmentarz, na którym spoczywają Tatarzy-bohaterowie, którzy w końcu XIX stulecia [powinno być XVIII stulecia – dop. S.H.] oddali życie w walkach o nie-



Projekt fragmentu ogrodzenia z 1910 roku. Miało ono stanąć wokół mizaru w Studziance. Niestety, jak dotąd nie udało się zrealizować tego szczytnego zamiaru.

Fot. Archiwum Państwowe w Lublinie.

podległość Polski, np. generał J. Bielak i J. Azulewicz. Cmentarz w Studziance był nieogrodzony.

Zastępca Muftiego p. Romanowicz¹, przejmując ziemię parafialną² w Studziance, poznał Nadleśniczego p. R. Pawłowicza³, który przez sympatię do Tatarów, podjął się cmentarz ogrodzić. Otrzymał na ten cel niewielką kwotę z Muftiatu, nie szczędząc pracy, obietnicę swą prawie wypełnił, bo cmentarz o ogólnej powierzchni 0,7959 ha został całkowicie otoczony słupkami, a drut w pięć rzędów przybito na długości 250 mb, pozostało nieobitych drutem zaledwie 111 m. b. Zakończenie ogrodzenia nastąpi wiosną⁴.

Dowóz materiału odbył się bezpłatnie furmankami Nadleśniczego p. Pawłowicza, leśniczego p. Rekaczysa, gajowych I. Goździółki i A. chorążego i robotnika, który wykonywał ogrodzenie, J. Tatusa. O takiej ofiarności wspomnianych osób, redakcja „Ż. T.” podaje do wiadomości Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej i czyn ich stawia za wzór, godny naśladowania.

„Życie Tatarskie” 1936, nr 1,
s. 20-21.

Przypisy

¹ Chodzi o płk. Jakuba Romanowicza (1878-1964), który po II wojnie światowej był przewodni-

czącym Muzułmańskiego Związku Religijnego.

²Tzw. wakuf.

³ Mowa o Ryszardzie Pawłowiczu.

⁴ Chodzi o wiosnę 1936 r.

Do druku przygotował:

Sławomir Hordejuk

RELACJE

Tatarski Turniej Łuczniczy

Po raz 12-ty zawodnicy rywalizowali podczas Tatarskiego Turnieju Łuczniczego

30 września 2020 roku na terenie Muzeum Wsi Podlaskiej odbył się XII Tatarski Turniej Łuczniczy. Zawody wygrał Szymon Kożuchowski ze Studzinki. W ścisłym finale pokonał Józefaciuków Mieczysława i Nikodema. W kategorii młodzicy zwyciężył Jan Kożuchowski przed Adrianem Niedźwiedziem i Matyldą Kuleszą. Najlepsi otrzymali nagrody dofinansowane ze środków Gminy Łomazy.

Łukasz Węda



Zwycięzcy kat. OPEN.

Fot. Ł. Węda

Teofil Kożuchowski cz. 1

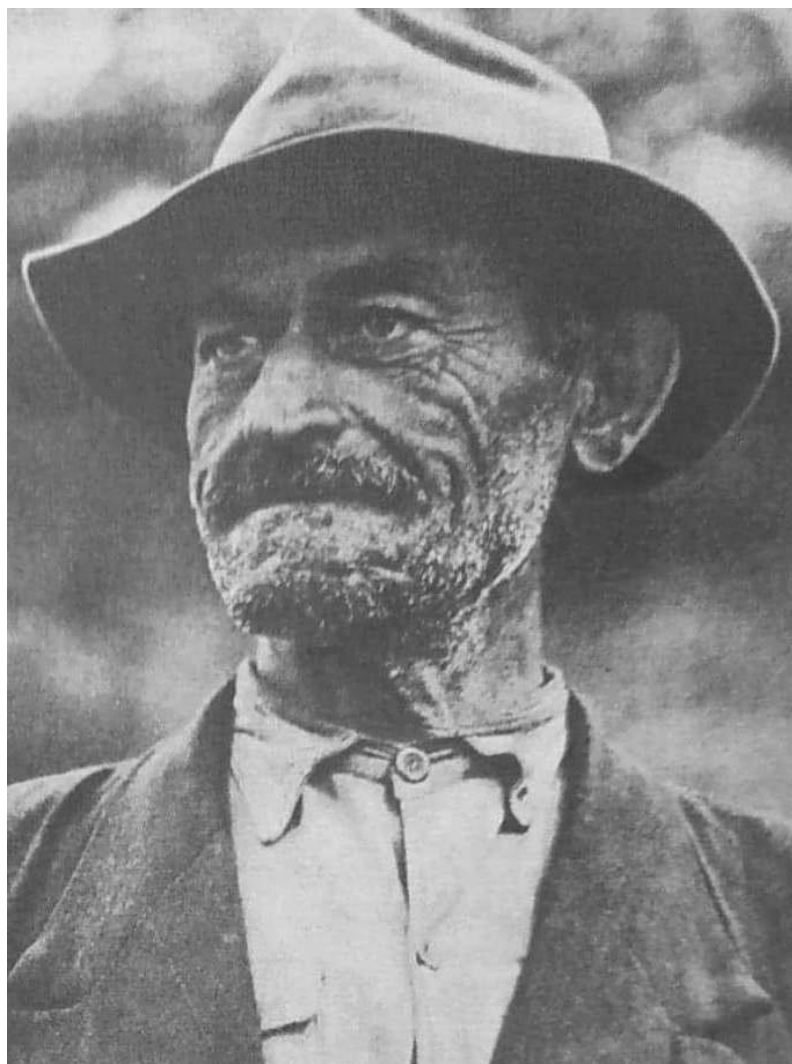
Prezentujemy pierwszą część publikacji poświęconej artyście ludowemu Teofilowi Kożuchowskiemu. Publikacja ta ukazała się w 1961 roku w magazynie „Polska Sztuka Ludowa” i powiększa wiedzę o Naszym artyście. W przedruku zachowano oryginalną pisownię.

W czasie badań terenowych prowadzonych przez Instytut Sztuki PAN latem 1960 r.¹ na pograniczu północno-wschodniej Lubelszczyzny i Podlasia natrafiono na nieznanego dotychczas współczesnego rzeźbiarza Ludowego. Teofil Kożuchowski ze wsi Studzianka należy niewątpliwie do najbardziej interesujących spośród współcześnie działających polskich rzeźbiarzy ludowych. Fakt odkrycia nowego twórcy jest tym ważniejszy, że odnosi się do terenu od wielu dziesiątków lat bardzo ubogiego w zabytki plastyki ludowej. Już w okresie 1864-1896 rygorystycznie przestrzegany ukaz carski zabraniał zarówno wznoszenia kapliczek nowych jak ozdabiania i zdobienia rzeźbami starych. Wiele świątków zniszczyły obie wojny światowe. W rezultacie w najbliższej okolicy wsi rodzinnej Kożuchowskiego brak obecnie zupełnie zabytków ludowej rzeźby czy malarstwa, i to zarówno w kapliczkach, które są bardzo nieliczne i z reguły

nowe jak w kościołach. Z informacji najstarszych mieszkańców Studzianki jak i samego rzeźbiarza wynika, że nie było już przed I wojną światową. Nie jest więc Kożuchowski bezpośrednio dziedzicem wygasłej jeszcze tradycji i nie można jego twórczości wyprowadzić wprost z kręgu rzeźby ludowej regionu jako jej kontynuacji. Bezpośrednią inspiracją jego prac nie były nigdy wzory ludowe. Jednak zarówno tematyka rzeźb, charakter stylowy, materiał którym się posługuje i technika obróbki, czy wreszcie drogi rozwoju jego biografii osobistej i artystycznej są charakterystyczne dla większości polskich rzeźbiarzy ludowych. Gdyby żył kilkadziesiąt lat wcześniej, byłby Kożuchowski zjawiskiem typowym dla naszej sztuki chłopskiej. O ukształtowaniu się jego osobowości, wyjątkowej na tle współczesnej wsi, zdecydował zarówno fakt, iż urodził się i całe życie przemieszkał w jednym

z najmniej rozwiniętych regionów Polski, w biednej wsi podlaskiej oddalonej o kilkanaście kilometrów do najbliższego miasteczka (zarazem stacji kolejowej), jak i losy jego życia osobistego w którym nigdy nie mając okazji rozwinięcia swych zainteresowań i zdolności pozostawał zawsze niejako na marginesie społeczności wiejskiej.

Teofil Kożuchowski urodził się 29 sierpnia 1909 r. w Studziance, pow. Biała Podlaska w stosunkowo zamożnej rodzinie chłopskiej. Był jednym z najmłodszych wśród siedmiorga rodzeństwa, a zarazem jedynym synem. Dostatek pierwszych lat dzieciństwa zmienił



Teofil Kożuchowski (1909-1978) rzeźbiarz ludowy ze Studzianki. Zdjęcie 1960r.

się jednak nieomal w nędzę po śmierci ojca w 1916 r. (właściwie Piotr Kożuchowski zmarł 13 stycznia 1917 roku w wieku 45 lat przyp. Ł. Węda). Gospodarstwo zaczęło podupadać. Zdolny i silny ale leniwy chłopak nie chciał się uczyć i w rezultacie wypraw na ślizgawkę zamiast do szkoły - nie ukończył nawet Pierwszego oddziału. Matka (Antonina z Murawskich) i siostry nie umiały go również zmusić do intensywniejszej pracy w gospodarstwie, którym nigdy nawet dorósłszy nie próbował kierować. Od dzieciństwa natomiast wykazywał żywe zainteresowania w kierunku Konstrukcji mechanicznych. Usiłował zbudować telefon z blaszanych pudełek połączonych sznurkami naplątanym na gałęzie drzew otaczających chałupę. Historia ta utrwałała się w pamięci rówieśników Kożuchowskiego, którzy mi ją opowiedali, zarówno ze względu na nonsensowność pomysłu jak nieprzeciętne lanie, które dostał

od ojca. Parę lat później kilkunastoletni już instruktor stał się pośmiewiskiem całej wsi z powodu próby latania na skonstruowanych skrzydłach własnego pomysłu. Ta opowieść żyje we wsi do dnia dziś powtarzana jako dowód niedorozwoju umysłowego rzeźbiarza, a jednocześnie jego świetnego dowcipu.

Z latami wczesnego dzieciństwa łączą się również zamiłowania rzeźbiarskie Kożuchowskiego. Jak wszyscy prawie rzeźbiarze chłopscy pierwszych prób dokonywał na pastwisku dłubiąc zwykłym kozikiem w znalezionych kawałkach drewna. Wycinał dla siebie i rówieśników. Także w domu potrafił przesiedzieć cały dzień dłubiąc coś w drzewie. Co to były dokładnie za figurki sam rzeźbiarz ani jego otoczenie nie pamiętają. Nie zwracano na nie uwagi, były przecież tylko jeszcze jednym dowodem lenistwa ich autora. Wiadomo jedynie, że po pewnym czasie zapełniły cały strych nad chałupą. Próbował Kożuchowski różnie rysować. Jeden z jego rysunków zachował się do dziś na ścianie stodoły. Przedstawia ułana na koniu, wymalowanego czarnym i czerwonym ołówkiem; szabla jest wy-

cięta z blachy i przybita gwoździkami.

Rysunek jest jeszcze po dziecinnemu nazwany; ułan-malutki, a cały koń pomalowany w duże czarne kropki, ale poprawny w proporcjach i wykonany z wyraźnym staraniem o drobiazgowy realizm. W sumie przedstawia typowy przykład twórczości starszych dzieci, autor miał w chwili jego wykonania przypuszczalnie ok. 14 lat. Kożuchowski rysował jak sam powiada „różne zwierzęta i żołnierzy i co tam popadło” zwykłym ołówkiem na przypadkowych kawałkach rysunków nigdy nie przechowywał, uważa je jedynie za zabawę, prawdziwą twórczością jest dla dopiero rzeźba. Powołany do wojska przebył w 25 pułku ułanów tylko dwa tygodnie przy pierwszej okazji symulował z powodzeniem atak epilepsji, nie dając się zdemaskować mimo bardzo bolesnych badań kolegów rzyć w jego chorobę. Po szczegółowych badaniach lekarskich przeprowadzonych w szpitalu wojsko – wojskowym, zwolniono go z orzeczeniem, że cierpi na silną nerwicę. Szczegóły tego zdarzenia rodzina rzeźbiarza po-

dawała mi jako dowód jego niesłychanego uporu i zawziętości z jednej strony, a sprytu życiowego którzy nie chcieli wprost uwierzyć i – wstrętu do wszelkiej przemocy – z drugiej. Od dzieciństwa nie umiał się nikomu podporządkować, nie znosi konieczności liczenia się z kimkolwiek do tego stopnia, że stało się to zdaniem jego szwagra przyczyną starokawalerstwa Kożuchowskiego, który jako młody chłopak był bardzo przystojny i niebiedny, więc okazji do ożenku nie bra-



Rzeźba Teofila Kożuchowskiego Matka Boska ok. 1960r. Fot. ze zbiorów Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej.

kowało. W zasadzie całe dotychczasowe życie rzeźbiarza przebiegało w rodzinnej Studziance. Najdalej położone miasta, które zwiedził to Kodeń i Janów Podlaski. Jedyna w życiu długa podróż odbył w tragicznych okolicznościach wojennych. W maju 1941 roku został wyznaczony do niemieckiego obozu pracy, jako furman przy dostawach frontowych w związku z inwazją na ZSRR. Stale w pierwszej linii frontu przewędrował pół Rosji dotarł prawie do Stalingradu, Łotwę i Litwę. Do rodzinnej wsi wrócił wraz z cofającą się armią niemiecką. Pozostały mu z tamtych czasów wrażenia okrutnych wojennych scen, wspomnienia głodu i niesłychanie ciężkich warunków życia oraz niewyleczona dotychczas choroba objawiająca się stałym drżeniem rąk. Uniemożliwia mu coś wykonywanie wszelkich prac wymagających precyzji, a także rysowanie. Od 1953 roku, kiedy umarła jego matka Kożuchowski mieszkał sam w rozwalającej się ze starości i z braku konserwacji chałupie dziedziczonej po rodzicach. Nie-wielki kawałek ziemi, który posiada

(ok. 2 ha). Dzierżawi sąsiadowi w zamian za połowę zbiorów. Na własnym gospodarstwie zajmuje się jedynie pasieniem krów, umie jednak wykonywać wszelkie zajęcia gospodarskie i od czasu do czasu zmuszony biedą wynajmuje się sąsiad do pomocy.

W opinii mieszkańców Studzianki znany jest jako dziwak, nie tyle normalny czy niedomoże zrozumieć, aby człowiek „przy zdrowych zmysłach” i w pełni sił mogąc pracować i wzbogacić się, żył w skrajnej nędzy samotnie, pasjonując się jedynie rzeźbieniem figurek, którymi nikt się nie interesuje, ani ich nie kupuje. Jedyne wyjątek w tej regule - do czasu, kiedy ekipa Instytutu Sztuki zakupiła wszystkie posiadane przez rzeźbiarza prace dla muzeów² stanowiła sprzedaż rzeźby klęczącego anioła i Chrystusa w Ogródku - gospodyni spod Ortela³. Jednocześnie cieszy sławą człowieka zdolnego, który mając odpowiednie wykształcenie mógłby zejść daleko. Sam Kożuchowski zdefiniował genzę lapidarnym zdaniem „a bo zawsze miałem do tego miłość”.

Nigdy się rzeźby nie uczył, brakowało do tego okazji. Nie stykał się z innymi rzeźbiarzami samoukami, uważał więc własną twórczość za zjawisko zupełnie wyjątkowe i jedyne, co było dlań źródłem dodatkowej dumy. Z drugiej strony nie wątpiąc o swoim talencie sam jest również przekonany, iż posiadając studia fachowe mógłby mierzyć się z największymi rzeźbiarzami. Oczywiście w charakterystyczny dla amatorów sposób podkreśla przede wszystkim braki wykształcenia czysto rzemieślnicze. Przy całym szacunku dla własnej twórczości niewątpliwiej przyjemności jaką sprawia mu szersze uznanie (z dumą chwalił się zakupami do muzeów i wzmiankami w radio i prasie po odkryciu jego rzeźb w 1960r) prac. Kożuchowski zapewne pozbawiony jest zmysłu przedsiębiorczości handlowej i zdolności reklamy własnych prac. Sprzedaje je bez żalu o ile trafi się korzystna okazja, ale sam jej nigdy nie szuka. Nie interesuje się konkursami czy wystawami sztuki ludowej. Najważniejszą dla niego przyjemnością i satysfakcją jakie czerpie z samego faktu pracy twórczej, a przez wiele lat nie uznawany i lekceważony przez otoczenie przywykł polegać jedynie na wła-

snej ocenie swych prac. Warsztat rzeźbiarski Kożuchowski jest bardzo prymitywny. Do rzeźby używa przypadkowo zdobytych klocków drewna, najczęściej olchowego, brzoźowego (ceni je najwyżej jako podatne do obróbki) lub grabowego (które określa jako bardzo twarde a przy tym łatwo się łupiące na drzazgi, ale odporne na niszczeni przez kornika). W lipinie nie rzeźbił nigdy nie udawało mu się jej zdobyć, słyszał wielokrotnie, że jest to drzewo najlepsze. Kloce drzewa suszy w słońcu pod ścianą chałupy przeważnie około roku. Jeżeli brak na to czasu, wkłada je do pieca chlebowego, chociaż ta metoda jest ryzykowana - drewno zbyt gwałtownie schnąc często pęka. Wysuszony klocek obciosuje z gru-



Plaskorzeźba św. Trójca 1960r. Fot. ze zbiorów Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej.

bsza siekierą a następnie scyzorykiem i dwoma prymitywnymi ciesielskimi dłutami i dłuta pożyczca od sąsiadów. Kilkakrotnie udało mu się zdobyć do wygładzania powierzchni rzeźb szklisty papier, przeważnie jedna nie mając pieniędzy na jego zakup zostawia rzeźby nie wygładzone, co uważa za bardzo duży mankament. Przy rzeźbieniu pla-

kiet zaznacza zaś ogólniejsze kontury kompozycji, rysując je na desce końcem noża, czy dłuta; rzeźby pełne wyciosuje wprost bez pomocniczych szkiców. Wszystkie te prace starannie maluje. Uważa polichromię zasadnicze „wykończenie” estetyczne a jednocześnie zabezpieczenie przed niszczeniem drewna. Farbę kładzie wprost na drzewie, za pomocą pędzla. Używa akwarel szkolnych rozpuszczonych w mleku, aby się lepiej wiązały z podłożem lub farb olejnych. Te ostatnie jako błyszczące ceną znacznie wyżej. Niezwykle oszczędna a realistyczna gama barw jego polichromii, często podnosząca znacznie walory artystyczne rzeźb jest jednak w znacznej mierze dziełem przypadku, po prostu mając do dyspozycji jedynie dwa lub trzy kolory farb, rzeźbiarz musi się do nich ograniczyć.

Anna Kunczyńska

Polska Sztuka Ludowa, Tom 15, Numer 3 (1961) s. 171-175.

PRZYPISY:

1. Informacje podane w artykule oparte są na materiałach archiwum Sekcja Badania Plastyki Ludowej Instytutu Sztuki PAN

(wywiad przeprowadzony został przez prof. dra B. Reinfussa i mgr E. Fryś-Pietraszkową) oraz na wywiadzie autorki 12 kwietnia 1961r. przeprowadzonym z samym rzeźbiarzem jego siostrą Stanisławą Mirończuk, ur. 1903r., mężem Stanisławy – Kazimierzem Mirończukiem, ur. w 1909r. z sąsiadką i rówieśniczką Kożuchowskiego - Marią Kobrażyńską, ur. w 1909 Aleksandrą Niedzielską, ur. w 1907r. oraz kierowniczką szkoły w Studziance pochodzącą - jak i pozostali informatorzy - z tej wsi, 55-letnią Marią Pirogowicz.

2. Wszystkie prace Kożuchowskiego zostały zakupione przez współpracujących z ekipą Instytutu sztuki pracowników Muzeum Etnograficznego w Krakowie i Muzeum w Lublinie.

3. Rzeźby te również udało się odkupić do zbiorów Muz. Etn w Krakowie.

Do druku przygotował:

Łukasz Węda

Nazwiska ze Studzianki cz. 3 Rozwadowski

Prezentujemy trzeci cykl materiałów genealogicznych rodzin mieszkających w Studziance. Być może zamieszczone informacje pozwolą odkryć Czytelnikom pochodzenie lub rodowód.

W Studziance na przestrzeni lat widzimy koligacje kilku rodzin, które spokrewnione występują do dzisiaj. Wewnątrz miejscowości członkowie tych familii zawierali między związków małżeńskie. Jednym z przykładów jest rodzina Rozwadowskich. Warto przyjrzeć się jej pochodzeniu. Charakterystyczne jest nadawanie powtarzalnych imion narodzonym dzieciom. Niejako można zasugerować stwierdzenie na pamiątkę po ojcu, dziadku czy pradziadku.

Rozwadowscy przybyli do Studzianki na przełomie XIX i XX wieku. Jednym z pierwszych z tej rodziny który urodził się w Studziance był Michał Rozwadowski. Przyszedł na świat 28 września 1912 roku. Jego ojciec Marcin a matka Marcjanna z Telaczyńskich prowadzili gospodarstwo rolne wielkości 10 ha. Miał 3 siostry: Mariannę urodzoną 21 listopada 1913 roku, Leokadię (ur. 10 maja 1921 roku, żona Władysława Sadownika)

i Helenę (po mężu Parafiniuk) urodzoną 1 lutego 1928 roku w Studziance w gminie Huszcza (zmarła ona 22 listopada 1992r.). Michał miał też dwóch braci bliźniaków Bolesława i Jana urodzonych 26 października 1919 roku. Zmarli oni kilka dni po urodzeniu.

Michał Rozwadowski w czasie II wojny światowej działał w Konspiracji. Co ciekawe wiadomo, że w 1945 roku działał w plutonie 18, który miał placówkę w Studziance. Oddziałem dowodził wtedy Jan Filipiuk ps. „Kukułka” syn Bronisław i Anny. Michał miał pseudonim „Strzała” był zastępcą dowódcy drużyny w stopniu starszego sierżanta. Z zachowanych dokumentów w Instytucie Pamięci Narodowej w Lublinie wiadomo, że po II wojnie światowej w 1946 roku Michałem Rozwadowskim interesował się Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa. Zachowały się materiały operacyjne dotyczące Michała Rozwadowskiego

z lat 1946-1956 w sprawie przynależności do Armii Krajowej. Bezpika próbowała rozpracować kilkunastu mieszkańców Studzianki którzy zasilali szeregi oddziału Armii Krajowej walcząc z okupantem. Michał Rozwadowski ułożył sobie życie po wojnie. 27 listopada 1947 roku poślubił Feliksę z Sawickich. Z nią miał czwórkę dzieci Teresę, Józefa, Kazimierza i Marię. Warto wspomnieć, że Felicja Sawicka była córką Albina i Bronisławy z domu Daniewicz.

Ojciec Michała Marcin Rozwadowski urodził się w Mazanówce w parafii Sławatycze w pobliżu Tucznej w dniu 8/20 października 1885 roku o godzinie dziewiątej po południu z ojca Kazimierza mającego 26 lat i Katarzyny z Bańkowskich z Łomaz, która w chwili jego narodzin miała lat 30. Katarzyna była córką Walentego i Marianny z Sacewiczów. Dziadek Michała Kazimierz gospodarz i właściciel ziemski osiedlony był w miejscowości Mazanówka. Ślub wziął w Łomazach w wieku 18 lat w 1876 roku w parafii panny młodej. Warto podkreślić, że w pisany przez księdza cyrylicą akcie małżeństwa na pisano, że urodził się w miejscowości Żyłki w parafii Ulan w pobliżu Radzy -

nia. Drażąc dalej pochodzenie rodziny Rozwadowskich należy zaznaczyć, że Kazimierz był synem Filipa (podawanego w źródłach archiwalnych także jako Fabian) i Teofili z Puławskich zamiennie Popławskich. W okolicę Tucznej Rozwadowscy przeprowadzili się z rodowej osady Rozwadów w parafii Ulan. Sądzę, że miało to miejsce po powstaniu styczniowym po 1864 roku. Należy jedynie założyć, że obaj bracia Rozwadowscy wżenili się w okolice Tucznej uzyskując znaczne majątki swoich żon, które wniosły w posagu. Z zachowanych dokumentów wiadomo, że Kazimierz miał brata Aleksandra (urodził się w także miejscowości Żyłki w 1869 roku) który ożenił się w Tucznej z Julianną Skolimowską. Drugi brat Kazimierza - Antoni wżenił się w Sosnowicy z Józefą Białko w 1900 roku. Trzeci brat Feliks urodził się już w Mazanówce w 1883 roku. Swoje szczęście rodzinne znalazł w Tucznej biorąc za żonę osiemnastoletnią Mariannę Bujalską. W 1910 urodził im się syn o imieniu Kazimierz. Wspomniany już Fabian czyli pradziadek Michała urodził się 18 stycznia 1824 roku w miejscowości Żyłki. Jego rodzicami byli Stanisław i Marianna

z domu Izdebska. Fabian w 1843 roku w Radzynie Podlaskim ożenił się z Franciszką Paszkowską liczącą w dniu ślubu 24 lata córką Ignacego i Joanny z d. Nowakowskiej pochodzącą z miejscowości Paszki Małe. W akcie ślubu jako miejsce pochodzenia pana młodego wskazano dobra Rozwadów. Warto wskazać, że w XIX wieku Rozwadów był wsią nad rzeką Bystrzycą w powiecie łukowskim w gminie przynależnej do parafii Ulan. Parafia w Ulanie i drewniany kościół pw. Św. Małgorzaty istniały już w 1440 roku, choć nie wiadomo z czyjego nadania. Kronikarz Jan Długosz wymienia Ulan jako wieś królewską. Jako ciekawostkę należy wskazać, że źródła podają iż w 1552 roku część włości Rozwadów Sędki dzierżył Andrzej Rozwadowski w wysokości $\frac{1}{2}$ łana. Z kolei Jakub Rozwadowski z *polowicy wsi od 3 wólk*. Fabian został tytułowany w tym dokumencie jako szlachcic mający lat dziewiętnaście. Fabian miał też siostrę Mariannę urodzoną w 1819 roku, a zmarłą w 1824 roku. Wymieniony Stanisław ojciec Fabiana urodził się w 1783 roku. Jego żona Marianna Izdebska urodził się około

urodziła się około 1789 roku. Wiemy z zachowanych dokumentów, że Stanisław miał brata Jędrzeja. Ojciec Stanisława Kazimierz praprapradziadek Michała urodził się około 1754 roku. Zmarł 22 kwietnia 1824 w Rozwadowie o piątej po południu pod numerem czwartym mający lat siedemdziesiąt. Wiadomo, że Kazimierz miał braci Michała (zm. w 1817) i Fabiana ożenionego z Eleonorą. Istnieje teza na to, że Rozwadowscy mieszkający w Studziance pochodzą z rodu Jordanów pieczętującego się herbem Trzy Trąby. Jak podają źródła historyczne Rozwadowscy odgrywali w Polsce znamienitą rolę w okresie XIII-XVI w. Przedstawiciele Rozwadowskich pełnili znaczące funkcje w różnych dziedzinach: militarnej, politycznej, naukowej, artystycznej, gospodarczej, sądowniczej i kościelnej. Protoplastą rodziny był Jan na Wielkim Rozwadowie Jordan Rozwadowski w ziemi łukowskiej na Podlasiu (zm. 1588 r.). Z kolei Antoni Rozwadowski syn chorążego łukowskiego Stanisława Rozwadowskiego był zrodzony z Anny Słoniewskiej. Ten w 1719 r. zabezpieczył mu różne sumy na wsi Chrzanów. Według niektórych badaczy Antoni Rozwadowski był synem Piotra. W 1766 r. w księgach grodzkich lubelskich figuruje

wpis podziału dóbr między synami Stanisława Rozwadowskiego, chorążycem łukowskim Antonim Rozwadowskim a stolnikiem łukowskim Michałem Rozwadowskim. Antoni Rozwadowski był konfederatem barskim, w 1774 r. tytułowany podstolim inflanckim. Tegoż roku w księgach grodzkich lubelskich odnotowany jest syn Antoniego Stanisław.

Powtarzające się imiona w tej ro -

dzinie sugerują, że Rozwadowscy ze Studzianki mają bardzo szeroką genealogię co pokazują po-bieżne rozeznanie tylko w prostej linii. Ustalenie dalszych powiązań rodziny Rozwadowskich ze Studzianki z linią łukowską Rozwadowskich w XVI-XVIII wieku wymaga zaawansowanych poszukiwań archiwalnych.

*Oprac na podstawie akt znajdujących się w Archiwum w Wilnie Warszawie i Archiwum Państwowym w Lublinie oraz Oddziale w Radzynie Podlaskim. **Łukasz Węda***

HISTORIA

Kartki z dziejów Tatarów Litewskich

Publikujemy opis działań generała Józefa Bielaka w czasie wojny z Rosją w 1792 roku jaki został zamieszczony w czasopiśmie „Życie Tatarskie” z 1935 roku. W przedruku zachowano oryginalną wersję.

Gdy za Stanisława Augusta Poniatowskiego nastały ciężkie czasy Rzeczypospolitej, Tatarzy, w uformowanych pułkach Przedniej Straży, wiernie służyli swej przybranej Ojczyźnie. Wstępowali oni do wojska jako towarzysze, mając własne umundurowanie, broń i konia: każdy towarzysz miał swego szeregowego, którego powinien był umundurować, uzbroić i dać mu konia. Skarb wypłacał towarzyszowi i szeregowemu żołd i dawał furaz. Zdolniejsi towarzysze, po kilku latach

służby wojskowej, będąc dobrze atestowanymi, bywali awansowani na oficerów, kupując sobie patent. Służący wojskowo z dziada pradziada, Tatarzy zaniedbywali gospodarstwa na roli, sprzedawali nawet ziemię aby tylko zdobyć potrzebną kwotę na kupno oficerskiego patentu. O ciężkiej służbie wojskowej w tych czasach wspomina Wł. Syrokomla w „Wycieczkach po Litwie”. Każdy Tatar, wstępując do wojska, chciał służyć w tym pułku, którym dowodził Tatar, lub w którym było wielu jego

współziomków; to też w niektórych pułkach Przedniej Straży byli wyłącznie prawie Tatarzy, w innych zaś można było ich liczyć na setki. Historycy polscy, mówiąc o epoce rozbiorowej, podają więcej szczegółów dotyczących Tatarów litewskich, niż czynili to, mówić o czasach Jagiellońskich.

W historii wojny polsko-rosyjskiej r. 1892 T. Wolański podaje nawet spisy oficerów Tatarów kilku pułków Przedniej Straży. T. Korzon i H. Mościcki w swych dziełach często wspominają nazwiska tatarskie, kreśląc w krótkim zarysie dzieje Tatarów, można przeto mówić o czynach tych, którzy pozostawiali po sobie sławną spuściznę.

W czerwcu 1769r. przyłącza się do Barskiej Kon-federacji generał - major Józef Bielak z 300 Tatarami. W oddziale Kazimierza Puławskiego bił się on z Uszakowym, Drewitzem i Wachmestrem, a pod Orzechowem walczył wraz z K. Puławskim przeciw Suworowowi. W r. 1792 Korpus Przedniej Straży pod komendą gen. Bielaka, rozproszono na wie-łkich obszarach, bez żadnego celu, na nikłe części. Składał się Korpus wyłącznie z jazdy regularnej i lekkiej. We wszystkich potyczkach, nawet po odniesionem zwycięstwie, wojsko polskie, ustępując następnie przemożnym siłom

Rosjan zmuszone było cofać się. Rejteradę (odwrot przyp. Ł. Węda) zwykle przykrywała kawalerja Bielaka. Źłe wyniki wojny spowodowane były zdradą głównodowodzącego ks. Wittenberga i nieudolnością późniejszych wodzów. W tej wojnie były momenty, kiedy Tatarzy dobrze się spisywali - T. Wolański pisze: „10 czerwca wojsko polskie skoncentrowało się w Mirze. Gen. Bielak na czele awangardy (straży przedniej - przyp. Ł. Węda) ze strony Swierzenia, stał na lewym brzegu Niemna i czekał na wroga. Wczesnym rankiem dostrzeżono Rosjan w 1000 koni pod Stoplicami, przechodzących wpływ Niemen. Bielak patrzył spokojnie na zwiastuna korpusu Rosjan, a gdy to wykonano, ze wzgórza zeszedł na nizinę i zostawiwszy na niej w odwodzie jadę Sulistrowskiego, z Tatarami, jak szalony, przepuścił atak na konnicę przeciwnika. Rozbił ją uderzeniem piorunowem, ścigał do wybrzeża i za Niemen, przerzucił, a gdy jedni rąbali uciekających, trochę biorąc do niewoli, drudzy na karku Rosjan, pomknęli zaręcznym terenem. Lecz tymczasem niepostrzeżenie przeszedł dol -

ny bieg wszelkiej jazdy, bo na jej skrzydło. Nagłe ukazanie się Rosjan na lewym flanku i atak nieczekowany, stłoczył konnicę Bielaka na równinie a gdy kawalerja narodowa chciała ją wesprzeć, sama pod naporem uciekających i napastników, złamawszy szeregi ustąpiła w nieładzie. Nagły zwrot szczęścia zagroził poważanie. Rosjanom nadbiegł posiłek, wróciła część rozbitków, a tę nową pomoc rachowano do 1500 koni, gdy nasza awangarda, już dobrze zmieszana, była w nieładzie i w niepokoju. Stary generał zrozumiał, że nie wolno zmarnować ani chwili, bo od niej zawisło wszystko, że tylko nowy szal odwagi uratuje jego jazdę, a potrzeba własnym przykładem podnieść jak ducha. Naprędce sformowawszy 100 konny z górą orszak ze swoich Tatarów, sam podniecony fatalizmem wschodu z głową schylną, a szablą w ręku, zwrócił się na wroga, szukając śmierci lub ocalenia. A tuż za nim Tatarzy rwali jak halny wichur i reszta jazdy, uniesiona przykładem wodza, sformowawszy się szybko, poleciała w ogień. Rosjanom nawykłym do napadów większymi siłami, zawsze imponuje odwaga i zawsze dzielny opór zbija ich z tropu. Nie wytrzymali też szarzy rozpaczliwej

i, gdy stratowano przednie ich szeregi, reszta ich rozbiegła się po okolicznych błoniach. Bielak zaś, powaliwszy impetem najbliższe konie, rąbał rozpiezchniętych aż do Niemna, zagnał na błota i wielu potopił. Szal ocalił awangardę, dowiodłwszy raz jeszcze, że potęga przykładu nawet młodego żołnierza czyni bohaterem i potrafi on obalić silniejszego wroga, byle go dobrze poprowadzono, przez ludzi nieugiętych i nieulekanych. Wkrótce nadeszała rosyjska piechota, założyli baterię i nie było celu walczyć z podchodzącymi siłami, bo brak naszej piechoty zespuł szanse boju. Bielak więc znowu sformował jazdę i, ustępując powoli w kierunku Mira, o pół mili o niego stanął w polu „obozem”. - Potocki pisze o tem do króla, że „gdyby nie atak Bielaka, to piechota idąca spokojnie do Mira wśród zawał, sprawionych przez bagażę, byłaby wyniszczona do szczętu, atak zaś Bielaka nazywa zadziwiającą brawurą. Rady nieudolnych generałów zawsze biorą górę nad radami Bielaka i naszymi” (Frankowski i Twardowski)“.

Sułkowski w swych pamiętnikach mówi, że w czasie przejścia Rosjan przez wąwóz pod Mirem, Bielak z Tatarami dopadł ich i urządził rzeź strasz-

szliwą i byłby wysiekał tam wszystkich, gdyby nie zbliżenie się wojsk rosyjskich Mellina. W liście na-czelnego wodza wojsk polskich Zabięły, z dn. 6 lipca z Szabelina do króla, chwalebnie wspomina się Jakób Tuhan - Baranowski z pułku Przedniej Straży Kirkora.

Pod Mściborem 4 szwadrony Tatarów z pułku Kirkora wyrąbały Rosjan, którzy już osaczyli szwadron z pułku Wittenberga i zasłoniły sobą odwrót ku Świsłoczy. Przy obronie Brześcia 23 lipca pułk szefostwa gen. Bielaka pod wodzą pułkownika Musta-

fy Achmatowicza razem ze szwadronami kawalerji Narodowej Sulistrowskiego „lotem wichury runął na przeciwnika rozpętanym orkanem lanc, koni i ludzi. Nieprzytomna od szału, niedbająca o życie, rwała konnica na oślep z siłą żywiołu; takiej szarzy nie wytrzyma żadne wojsko świata i musi przed nią prysnąć albo pokotem ledz stratowane”. Pod odbiciu wroga kawalerja odeszła, odsłaniając działa i piechotę. Gdy Brześć dostał się do rąk wroga nasze wojsko odeszło na Terespol, a potem grobla posuwało się na zachód grobli kozacy kilka razy atakowali, lecz pułk Bielaka pod wodzą Acchmatowicza, rzuciwszy się na nich, rozbił do szczętu. Pod Brześciem został wzięty do niewoli Józef Azulewicz. Tatarski pułk J. Kr. Mości pułkownik Azulewicza wyruszył w pole, lecz, gdy przybliżył się do frontu, Król Stanisław przystąpił do targowicy i wojna była zakończona.

Stefan Tuhan-Baranowski

„Życie Tatarskie” 1935, nr 3,
s. 6-8



Nagrobek gen. Józefa Bielaka na mizarze w Studziance 2020r. Fot. Ł. Węda

Tatarskie bieganie

Tatarskie biegi przyciągają do Studzianki co raz to nowych zawodników. Kameralne zmagania sportowe cieszą się sporym zainteresowaniem.

W styczniu 2020 roku zawodnicy biegali na 15km. Następnie w lutym na 10km i 50 km. Pandemia pokrzyżowała plany, stąd kolejny bieg odbył się dopiero 2 lipcu tzw. Tatarska Piątka. W końcu lipca były ekstremalne zawody na 5km. Zawodnicy mieli do pokonania 5km z 20 przeszkodami terenowymi takimi jak rowy, wzniesienia, tereny podmokłe, leśne ścieżki i bezdroża. Były też przeszkody specjalnie przygotowane: jak odcinek biegu z dre-

wnianym, ważącym dobre kilogramy drągiem, przeszkody wykonane z opon, przyczepa transportowa, specjalnie wykopany oraz usypany rów z wodą, ścianki wspinaczkowe i sito – sieć pajęczna. Liczymy, że druga edycja odbędzie się w maju 2021 roku. 1 sierpnia po raz pierwszy odbył się Tatarski Bieg Nocny z latarkami przez las ze startem i metą w Muzeum Wsi Podlaskiej. We wrześniu oraz w paź-



Wolontariusze i zwycięzcy Tatarskiego Biegu Ekstremalnego.

Fot. M. Maksymiuk

dzienniku uczestnicy walczyli na trasach półmaratonu, piętnastki i Dychy. Ostatni z nich kończący cykl Tatarski Cross Grand Studzianka 2020 ze względów bezpieczeństwa został przeniesiony z 14 listopada na 6 lutego 2021 roku. Wszyscy zawodnicy którzy kończyli rywalizację w zawodach otrzymali drewniane medale z wizerunkiem motywu tatarskiego, które wykonał Dariusz Pliska. Organizatorami zawodów byli Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka, Muzeum Wsi Podlaskiej przy wsparciu mieszkańców Studzianki, Time2go, Klubu Biegacza Biała Biega oraz licznych wolontariuszy. Zawodom dopomogli Fundacja rękodzieła ludowego K.A.Ś.K.A. z Wyczó-

łek, Mirosława Bodacka ze Studzianki Radio BiPeR, BP24.pl i Radny Gminy Łomazy Grzegorz Wysocki. Wyrazy podziękowania składamy za zgodę na wykorzystanie dróg na zawody dla: Gminy Łomazy, Gminy Piszczac, Powiatu Bialskiego, Zarządu Dróg Powiatowych w Białej Podlaskiej i Pani Krystynie Beń. Dziękujemy za uzgodnienia, opinie i pozwolenia Komendzie Miejskiej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej, Komendzie Miejskiej Policji (szczególnie Pani Katarzynie Kociuk), Komendzie Wojewódzkiej Policji w Lublinie i Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej.

Łukasz Węda

KONKURS WIEDZY O STUDZIANCE

Jak nazywał się studziański rzeźbiarz ludowy, twórca sakralnych dzieł, które znajdują się, m.in. w Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej i Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Odpowiedź na pytanie wraz z imieniem i miejscowością uczestnika z której pochodzi przesyłamy pod numerem sms-em 501 266 672, pocztą tradycyjną na adres redakcji lub email: stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl do 28 lutego 2021. Do wygrania wśród uczestników, którzy przyślą prawidłowe odpowiedzi zostaną rozlosowane dwa vouchery na wybrany spływ kajakowy w 2021 roku. Wyniki podamy w kolejnym numerze kwartalnika „Echo Studzianki”. Zapraszamy do udziału.

Tatarsko i regionalnie

Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka po raz dwunasty zorganizowało Spotkanie z Kulturą Tatarską i Regionalną, które odbyło się w dniach 3-5 lipca 2020 roku w świetlicy w Studziance i na terenach wokół niej.

Miejscowość Studzianka to dawna osada tatarska i była parafia muzułmańska. Do 1915 roku funkcjonował tutaj meczet. Tatarzy pozostawili tu po sobie wiele śladów m. in: unikatowy cmentarz muzułmański (mizar), dokumenty i nazwy miejscowe. Do dnia dzisiejszego mieszkają tu potomkowie tego walecznego ludu. Pamięć o naszych przo-

dkach nie zanika, czego dowodem są są liczne inicjatywy mieszkańców miejscowości, chociażby Coroczna akcja opieki i pielęgnacji mizaru. Mieszkańcy regionu po raz kolejny mieli okazję spotkać się z potomkami Tatarów. Do Studzianki przyjechała kilkunastoosobowa grupa przedstawicieli społeczności tatarskiej z Białegostoku i okolic, aby wspólnie z nami uczestniczyć w tym wydarzeniu.



Start biegu Tatarska Piątka.

Fot. BP24.PL

Tradycyjnie odbyły się warsztaty łucznictwa tradycyjnego, kuchni tatarskiej i zmagania sportowe rodzin pt. „XII Tatarski Turniej Rodzinny. Drużyny rywalizowały w rzucie strzałą i podkową, strzelaniu z łuku oraz slalomie Tatar. Jedną z atrakcji był nocny spływ kajakowy rzeką Zielawą. Jak co roku do Studzianki przyjechali zawodnicy na bieg śladami ziem należących niegdyś do społeczności tatarskiej, czyli tzw. Tatarska Piątka, która z roku na rok gromadzi coraz więcej uczestników. Bieg wygrał Jacek Chruściel z Międzyrzeca Podlaskiego z czasem 17 minut 56 sekund. Wśród Pań najszybsza była Katarzyna Pajdosz 22:50 z Klubu Biegacza Biała Biega. Wśród zawodników ze Studzianki najlepszy okazał się Krzysztof Arseniuk (czas 24:25). W zawodach Nordic Walking zwyciężył Dariusz Mackiewicz, Sołtys z Kodnia z czasem 32 minuty. Wśród kobiet wygrała Teresa Hryciuk (38:46) z Białej Podlaskiej. Wśród pozostałych konkurencji rywalizowały dzieci. Setki osób zwiedzało zabytkowy cmentarz tatarski. W tym roku otwarta została wystawa poświęcona tatarskiemu rodowi Okmińskich z wykorzystaniem wspomnień i pamiątek rodowych Pani

wspomnień i pamiątek rodowych Pani z Warszawy jednej z ostatnich osób z rodu Okmińskich. Przeprowadzone zostały warsztaty genealogiczne dla dzieci, młodzieży i dorosłych "Jak szukać swoich przodków" oraz odczytywanie nagrobków na tatarskiej nekropolii. Zainteresowaniem cieszyła się gra terenowa na orientację „Poszukiwanie tatarskiego skarbu”, którą wygrała drużyna Miśki ze Studzianki. Atrakcje utrzymane w duchu historii, tradycji i zabawy przyciągnęły sporo chętnych. Muzeum Wsi Podlaskiej otworzyło swoje drzwi dla zwiedzających a zainteresowanych nie brakowało. W trakcie spotkania można było postrzelać z łuku i pojeździć konno. Wydarzenie odbyło się dzięki wsparciu Urzędu Gminy w Łomazach w ramach zadania zleconego. Działania wsparli; OSP Studzianka, przedsiębiorcy ŁUKAS Organizator Wydarzeń, Agnieszka oraz Marek Wilbik ze Studzianki. Nagrody przekazał także Robert Pasko z Międzyrzeca Podlaskiego. Wielkie podziękowania należą się dla mieszkańców Studzianki za organizację i poświęcony czas w przygotowanie tego wydarzenia.

Łukasz Węda

Spotykają się dwaj kumple przed Bożym Narodzeniem – Kupiłeś już coś pod choinkę? – pyta pierwszy.
– Tak, stojak – odpowiada drugi.

Dziewczyna do chłopaka:
– Kochanie, co byś powiedział, gdybyśmy wzięli ślub w Boże Narodzenie?
– Daj spokój, po co mamy sobie psuć święta.

– Halo, czy to firma „Święta na telefon”?
– Tak.

– Co można u was zamówić?
– Mikołaja, Śnieżynkę, elfy, renifery, prezenty...
– To poproszę trzy Śnieżynki i dwa litry wódki.

Czym się różni mężczyzna od choinki?
– Choinkę jak się rozbierze to zostaje tylko badył, a jak mężczyznę to i dwie bombki.

IKEA.

Choinka składana:

- Szkielet - 1 szt,
- Gałązki - 46 szt,
- Igły - 13543 szt,
- Klej montażowy - 3 litry.

Z listów do św. Mikołaja:
„Drogi Święty Mikołaju! Nie musisz mi podarować na Gwiazdkę żadnych drogich prezentów. Proszę Cię tylko, podaruj mi trzy wisienki... Zostaw je proszę, ustawione poziomo obok siebie w lewym, skrajnym automacie w kasynie „Pod złotą kulą”. Będę tam całą noc... Z góry serdecznie dziękuję”.

Boże Narodzenie. Blondynka wraz z rodziną spędza je w domu. Nagle jedno z dzieci, trzymając w ręce zimny ogień, podchodzi do blondynki i się pyta:
– Zapalisz?
– Nie, dziękuję nie palę.

Przychodzi mały Romuś z przedszkola. Mama z przerażeniem spostrzega, że dziecko ma podrapaną całą buzię.
– Co się stało, synku? – pyta czule.
– A, bo tańczyliśmy wokół choinki, pani kazała się nam wziąć za ręce, ale dzieci było mało, a jodełka taka duża...

W 2020 roku minęła:

-350. rocznica urodzin pułkownika Aleksandra Ułana (1670-1738) twórcy formacji ułańskich, który mieszkał w Studziance i Koszołach.

-135. rocznica urodzin pułkownika artylerii Wojska Polskiego Józefa Koryckiego. W wojnie polsko – bolszewickiej 1919-1920 dowódcy 12 Dywizjonu Artylerii Ciężkiej. W okresie międzywojennym komendanta Szkoły Oficerów Artylerii w Toruniu oraz dowódcy 16 Pułku Artylerii Lekkiej w Grudziądzu i 8 Grupy Artylerii w Toruniu. W Kampanii Wrześniowej 1939 był dowódcą artylerii Armii Pomorze. Więzień obozu jenieckiego w Murnau.

-120. rocznica urodzin Jana Błyskosza (1900-1957) pułkownika Wojska Polskiego, kawalera Krzyża Virtuti Militari, dowódcy 56 Pułku Piechoty w Kampanii Wrześniowej 1939 roku.

-100.rocznica urodzin Heleny Bandzarowicz z domu Bogdanowicz ur. 10 marca 1920 w Petersburgu, zm. 30 grudnia 2006. Była ostatnią osobą na Południowym Podlasiu o prawdziwych tatarskich korzeniach.

-100. rocznica urodzin Emiliana Mariana Pirogowicza (1920-1989), magistra prawa i sędziego.

-40. rocznica śmierci Gabriela Głowackiego (1901-1980), podporucznika artylerii, uczestnika I wojny światowej, absolwenta SGGW w Warszawie oraz Politechniki Łódzkiej, magistra inżyniera leśnictwa, inżyniera budownictwa, pierwszego dyrektora Lasów Państwowych w Łodzi, wykładowcy akademickiego oraz działacza łowieckiego.

-120. rocznica urodzin Walentego Jarockiego (1900-1986) Członka Polskiej Organizacji Wojskowej, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej, kaprała 7. Pułku Ułanów, żołnierz Armii Krajowej, działacza społecznego, spółdzielczego i łowieckiego.

-95. rocznica urodzin i 5. Rocznicą śmierci Bolesława Panasiuka (1925-2015) działacza społecznego, żołnierza Armii Krajowej o ps. „Szuler”. Jako podporucznik Wojska Polskiego odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Łukasz Węda

Henryk J. Kozak

Grudniowe zadziwienia

Lubię grudzień w grudniu są
długie noce
I są święta
Późno spać się chodzi
Ubiera choinkę
Kupuje prezenty

I jest wigilia
Z opłatkiem w dłoni
Z drzeniem serca
Podchodzisz do matki
Przepraszasz że zawiodłeś
Przyrzekasz że będziesz lepszy
Bratu siostrze
Życzysz szczęścia
W grudniu rodzi się Bóg
I odżywa nadzieja
Że wszystko

Co się nie spełniło
Wczoraj
Dawno
W młodości
Ziści się jeśli nie zaraz
To na pewno
Już najbliższej wiosny
W grudniu
Sporządzasz bilans
Zamartwiasz się
I radujesz
I dziwisz się że tak prędko
Kolejny rok przemienia się
We wspomnienia
Odkrywasz
Że nie ma już pytań
Na które nie znasz odpowiedzi
I że nareszcie
Nie potrzebujesz przewodnika
Ani suflera

STOPKA REDAKCYJNA

Kwartalnik wydawany jest od 01.08.2009 r. przez Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka

Redakcja: Sławomir Hordejuk, Małgorzata Maksymiuk, Łukasz Węda

Współpraca: Angelika Goławska, Anita Kukawska, Justyna Madan, Joanna Węda.

Adres redakcji: Studzianka 42, 21-532 Łomazy
e-mail: stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl tel. 501 266 672

Wszystkie archiwalne numery dostępne są w kolorze na stronie www.studzianka.eu w zakładce Echo Studzianki

Foto na okładce Grzegorz Wysocki „Droga do Koszół”

Numer zamknięto 21.12.2020

Nakład: 500 egz.

Nr w rejestrze Dzienników i czasopism: 1108